

w Białyostku — potrzebujemy miejsc — 130 ton gazu. W okresach względnie dobrego zaopatrzenia otrzymywaliśmy 100—110 ton, więc już wówczas wprowadziliśmy ograniczenia w dostawach dla odbiorców posiadających w mieszkaniach frony kuchenne. W maju, zgodnie z rozdzielnikiem, mieliśmy dostać tylko 33 tony. Dlatego też podzieliliśmy dziewięć zaopatrzeniową tylko mieszkańców bloków wielorodzinnych i inwalidów I grupy, czyli ok. 3,5 tys. odbiorców; pozostałym wystrzyma- no dostawy do 7 czerwca. W całym woj. białostockim z gazu, bujającego w

Łomża Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania

INFORMACJA WŁASNA

W Łomży odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Omówiono dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych.

Informację w tej sprawie przedstawił sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniakowski, zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Kolegium Wyborczego. Podkreślono sprawną przebieg sekcji konsultacyjnych, w czym znaczna zasługa około trzech tysięcy działaczy i pracowników administracji obsługujących ten etap kampanii.

Dyskusja podczas sekcji konsultacyjnych zebrała wszystkich na zgłoszeniach związanych z prezentowanymi projektami programów wyborczych miast i gmin, w mniejszym natomiast nad projektem programu wojewódzkiego. Zgłoszone uwagi i propozycje zostaną uwzględnione przy nadawaniu programom ostatecznego kształtu.

Omawiano także przygotowanie do drugiego etapu spotkań z kandydatami na radnych. (tjb)

Geneza Polskiej Ludowej i jej dorobek

INFORMACJA WŁASNA

W Łomży odbyła się z udziałem genery socjalno-politycznego, naukowców historii i wychowania obywatelskiego oraz młodzieży szkół średnich konferencja teoretyczna na temat genezy Polskiej Ludowej i jej dorobek ze szczególnym uwzględnieniem regionu łomżyńskiego. Konferencję zorganizował KW PZPR oraz Łomżyński Towarzystwo Naukowe im. Wągów. Obradami kierował I sekretarz KW — Włodzisław Michalik.

Wskazywano na rolę Polskiej Ludowej w historii naszego państwa, na jej dorobek w dziedzinie kultury, nauki, sztuki, literatury, sportu, w dziedzinie życia codziennego. Podkreślano, że Polską Ludową nie należy traktować jako zbioru przypadków, ale jako całość, która przetrwała mimo trudnych warunków historycznych.

Specjalnie przygotowane na konferencję referaty przedstawili naukowcy uczelni warszawskich i łomżyńskich m. in. doc. dr hab. W. Waśniewski.

Posiedzenie WKO w Suwałkach

INFORMACJA WŁASNA

Tematem wczorajszego (18 bm.) posiedzenia WKO w Suwałkach była ocena aktualnej sytuacji w rolnictwie oraz warunki wykonania zadań przewidzianych na br. dla tego sektora gospodarki w wojewódzkim planie rocznym.

W suwalskim rolnictwie dobiegała końca siewy buraków cukrowych, kukurydzy oraz sadzenie ziemniaków. Rozpoczęto również chemiczne zwalczanie chwastów.

Wystarczające jest — poza brukiem i koniczyną — pszką — zaopatrzenie w nasiona roślin pastewnych. Trwa rozpraszanie sadzonek. W niektórych gminach wystąpiły okresowe braki nawozów azotowych, fosforowych i potasowych. W związku z tym WZSR „Sch” dokonał przerzutów nawozów do tych GS gdzie był ich niedostatek.

Pełne jest zaopatrzenie w środki do zwalczania chwastów dwulfenylowych w zbożach i występujących w kukurydzy. Odczuwa się niedostatek.

Wystarczające jest — poza brukiem i koniczyną — pszką — zaopatrzenie w nasiona roślin pastewnych. Trwa rozpraszanie sadzonek. W niektórych gminach wystąpiły okresowe braki nawozów azotowych, fosforowych i potasowych. W związku z tym WZSR „Sch” dokonał przerzutów nawozów do tych GS gdzie był ich niedostatek.

Pełne jest zaopatrzenie w środki do zwalczania chwastów dwulfenylowych w zbożach i występujących w kukurydzy. Odczuwa się niedostatek.

Jak funkcjonuje propaganda w USA

Związek Radziecki w oczach Amerykanów

WASZYNGTON (PAP) — W dzienniku „International Herald Tribune” ukazał się obszerny szkic profesora nauk politycznych z Uniwersytetu Princeton, Stephana F. Cohena, krytykujący środki masowego przekazu USA za przekazywanie amerykańskiej opinii publicznej zniekształconego, a niekiedy wręcz zafałszowanego obrazu ZSRR.

Autor zaczyna od generalnego stwierdzenia, że „wznowiona przez Amerykę krucjata przeciwko „radzieckiemu zagrożeniu” Ameryki Środkowej, Europy Zachodniej i Bliskiego Wschodu a skończyła na przestrzeni kosmicznej, znów uczyniła aktualnym stare pytanie, co prasa i telewizja USA przekazują o Związku Radzieckim?”

Amerykański ekspert odpowiada na to pytanie przecząc, wskazując, że systematycznie akcentuje się to, co uważa się za „negatywne cechy systemu radzieckiego” spychając na dalszy plan jego strony dodatnie.

Mechanizmy takiego postępowania są różne. Te same sprawy i pojęcia uzyskują inne zabarwienie informacyjne, gdy pisze się o USA, a inne gdy mowa o ZSRR. „Ameryka

ma rząd, służbę bezpieczeństwa i sojuszników. Związek Radziecki ma reżim, tajną policję i satelitów. Amerykańscy przywódcy są znakomitymi politykami — radzieccy przywódcy są chłysty, przebiegli lub jeszcze gorzej. Ameryka daje światu informację i stara się poszerzyć swe wpływy.

Rosjanie natomiast szerzą propagandę i dezinformację, dążą do ekspansji i dominacji — pisze z ironią profesor z Uniwersytetu Princeton.

Zdaniem Cohena, w rezultacie takiego stylu informacyjnego występuje w USA „zastraszający wręcz brak elementarnych wiadomości nie tylko o wszystkim co radzieckie, i to nawet wśród wykształconych Amerykanów. Byli eksperci departamentu Stanu uważają, że z prezydentem Reaganem, że twórcą państwa radzieckiego był „Nikola” Lenin — pisze Cohen. — Zbyt wielu studentów nie ma pojęcia o której stronie Związek Radziecki walczył w drugiej wojnie światowej. Większość studentów jest zaskoczonych, gdy dowiaduje się, że w ZSRR żyją i publikują talentowani pisarze”.

Porażka Białego Domu w Izbie Reprezentantów

WASZYNGTON (PAP) —

Izba Reprezentantów stosunkiem głosów 247:179 odrzuciła wniosek administracji w sprawie wyasygnowania funduszy na przystąpienie do seryjnej produkcji broni chemicznej nowej generacji, a mianowicie gazów binarnych (dwuskładnikowych) o działaniu paralizującym układ nerwowy.

Plan stworzenia arsenału z taką bronią są kamieniem węgielnym ogłoszonego przez prezydenta Reagana wielomiliardowego programu „chemicznego przeobrażenia” USA. Tylko w 1985 roku finansowym Białym Domu zamierza przeznaczyć na produkcję gazów binarnych ponad miliard dolarów.

Reagan uciekając się do znanej frazeologii, w liście do Izby Reprezentantów położył nacisk na konieczność posiadania nowej broni chemicznej w celu ciągłego wywierania presji na stronę radziecką i zmuszenia jej do podpisania nowego traktatu po myśli Waszyngtonu.

Jednakże większość kongresmanów mimo nacisków, już w trzecim roku wyraża sprzeciw wobec przystąpienia do seryjnej produkcji broni binarnej.

W 40 rocznicę bitwy pod Monte Cassino

By nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia wojny

Uroczystości z udziałem H. Jabłońskiego

RZYM (PAP) — Na podniesienie uroczystości na cmentarzu Monte Cassino przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Naczelnej ZBoWiD prof. HENRYK JABŁOŃSKI wraz z członkami delegacji polskiej złożył w czwartek hołd bohaterom żołnierzom polskim, którzy w maju 1944 r. zdobyli Monte Cassino, torując wojskom alianckim drogę do Rzymu.

W uroczystości uczestniczyli także Polacy z całych Włoch i z kraju, a wśród nich duża grupa kombatantów, w tym uczestników bitwy pod Monte Cassino. Przybyła również liczna i reprezentatywna grupa delegatów włoskich organizacji kombatanckich oraz władze i mieszkańcy miasta Cassino.

W skład delegacji polskiej, której przewodniczył prof. H. Jabłoński, wchodził: przewodniczący Rady Krajowej PRON — Jan Dobrzyński, wiceprezes Rady Ministrów — Edward Kowalczyk, przewodniczący Rady Narodowej Miasta Stołecznego Warszawy — Mieczysław Szostek, prezes Zarządu Głównego ZBoWiD — gen. broni Józef Kamiński, przewodniczący Krajowego Komitetu Byłych Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie uczestnik bitwy pod Monte Cassino — Zenon Goś.

elnik, uczestnik bitwy pod Monte Cassino — Wojciech Kania i redaktor naczelny tygodnika „Za wolność i lud” — Bohdan Roztopczyński.

W mieście Cassino oczekiwał Henryka Jabłońskiego burmistrz Vincenzo Mattei w otoczeniu członków rady miejskiej i przedstawicieli tamtejszego społeczeństwa oraz Polonii włoskiej.

Podczas uroczystości na cmentarzu przemawiał burmistrz Cassino, Vincenzo Mattei. Następnie przemówienie wygłosił Henryk Jabłoński. Po przemówieniach rozpoczęło się składanie wieńców: od przewodniczącego Rady Państwa PRL, z białoczerwoną szarfą; od kombatantów polskich; od burmistrza Cassino. Następnie złożono jeszcze wiele wieńców i wianozek od Polaków przybyłych z kraju bądź z obczyzny, od włoskich kombatantów i od mieszkańców Cassino.

Obecny był opat klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino, biskup Bernardo d'Onofrio.

Prof. Jabłoński, który sam jest kombatantem spod Narviku, długo rozmawiał z uczestnikami bitwy o Monte Cassino, przybyłymi na miejsce walk z Polski i z różnych krajów świata.

RZYM (PAP) — W dniu 18 bm. przebywający z wizytą w Rzymie przewodniczący Rady Państwa PRL, prof. Henryk Jabłoński spotkał się w pałacu prezydenckim z prezydentem Republiki Włoskiej, Alessandro Pertinim.

Tematem rozmowy były sprawy dotyczące aktualnej sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza utrzymania pokoju i zahamowania wyścigu zbrojeń oraz stosunków polsko-włoskich.

Posiedzenie Rady Ministrów

Ściąg dalszy ze str. 1

placicznego między naszymi krajami.

**SYTUACJA
GOSPODARSTWA
KRAJU**

Następnie Rada Ministrów oceniła sytuację gospodarczą kraju. Na podstawie informacji o wynikach I kwartału i kwietnia br. przedstawionych przez przewodniczącego Komisji Planowania oraz uwag zgłoszonych przez przewodniczącego Konsultacyjnej Rady Gospodarczej prof. Czesława Bobrowskiego omówiono problemy i zagrożenia występujące w realizacji Centralnego Planu Rocznego na 1984 rok. Skala tych zagrożeń — z ichimi rząd się liczył w roku — zmniejszyła się. Największe trudności występują nadal w sferze inwestycji i osiągnięciu równowagi pieniężno-rynkowej.

Produkcja wzrosła o 4,3 proc. w stosunku do uzyskania w odpowiednim okresie roku ubiegłego — a więc w tempie zbliżonym do planowanego. Wzrost produkcji następuje dzięki wzrostowi wy-

dalności pracy. Wykonywanie zadań trudniejszych niż dotychczas, a materiałów krajowych i z importu.

W rolnictwie stan upraw ocenia się jako dobry. Kwartałny spis rolny potwierdził tendencję do powolnego wzrostu hodowl zwierząt gospodarskich.

W handlu zagranicznym obroty z krajami i obszaru płatniczego rozwijały się pomyślnie. W obrotach z krajami kapitałowymi niekorzystne konsekwencje powodują pogorszenie się relacji między cenami towarów eksportowanych przez Polskę a importowanymi.

**WYKONANIE
BUDŻETU PAŃSTWA
W 1983 ROKU**

Rada Ministrów zapoznała się ze sprawozdaniem ministra Finansów o wykonaniu budżetu państwa w 1983 r. Miniony rok przyniósł widoczny postęp w gospodarce finansowej państwa. Po raz pierwszy od załamania gospodarki w 1980 roku wzrósł dochód narodowy o 5,8 proc.

Proces stabilizacji sytuacji gospodarczej hamowały utrzymujące się trudności gospodarcze. Nadal występowały dysproporcje między poszczególnymi działami gospodarki narodowej, a proces restrukturyzacji gospodarki przebiegał stosunkowo wolno.

Występowała duża presja na wzrost płac, a dochody nie wznosiły się do wysokości 22 proc. Dynamika wzrostu wynagrodzeń za pracę w sferze materialnej była niewspółmiernie wysoka w stosunku do dynamiki produkcji.

**PRAWO
BUDŻETOWE**

Rada Ministrów aprobowała przedstawiony przez ministra Finansów projekt ustawy — prawo budżetowe. Projektowane zmiany w ustawie dostosowują prawo budżetowe do zasad reformy gospodarczej. Przewiduje się zwiększenie roli Sejmiku PRL w oddziaływaniu na gospodarkę budżetową, umocnienie finansów rad narodowych i zwiększenie ich samodzielności oraz dalsze udoskonalenie metod planowania budżetowego. Zwiększa

W glebie wilgoci dużo, a studnie nadal suche

INFORMACJA WŁASNA

▲ PRZYMROZKI USZKODZIŁY KWIATY JABŁONI I PORZECZEK
▲ PODNIÓSŁ SIĘ POZIOM WÓD W RZEKACH
▲ SUSZA HYDROLOGICZNA NADAL TRWA

Majowe opady są bardzo korzystne dla rolnictwa. Warunki wilgotnościowe w wierzchnich warstwach gleby są obecnie więcej, niż optymalne. Jednak — wg ocen hydrologów — ostatnie deszcze nie wpłynęły w sposób istotny na podniesienie poziomu wód gruntowych. Suche studnie nie wypełniły się wodą.

Niektóre obszary w naszym regionie były bardzo wysuszone. Najwięcej wilgoci utrzymywały się w północnej części woj. suwalskiego oraz środkowowłoskiej — białostockiej. Łomżyńskie odczuwało duży deficyt wody, z wyjątkiem terenów na północ od Narwi i Biebrzy.

Po ostatnich opadach poprawiła się sytuacja w południowej części woj. białostockiej i w rejonie Nowogrodu. W pierwszej połowie maja w Białymstoku spadło 34 mm wody (norma miesięczna 47 mm), w Suwałkach — 26 mm (norma miesięczna 48 mm), w Ostrołęce — 22 mm (norma mies. 44 mm). Natomiast w Hajnówce i Narwi opady wyniosły odpowiednio 75 i 74 mm.

Podniósł się poziom wód w rzekach. Narew w niektórych miejscach wystąpiła z brzożem. Na ogół jednak woda utrzymuje się w korycie rzeki. W Narwi poziom wody wzrósł o ok. 50-60 cm, w Biebrzy — o ok. 30 cm, w Bugu — 20 cm, w Nurcu — ok. 10-15 cm.

Mimo tego rejonu, w którym studnie wyschły nadal odczuwają niedostatek wody. Dzieje się tak m.in. na zmeliorowanym odcinku Narwi. Sytuacja może się pogorszyć, gdyż począwszy od maja wód gruntowe zwykle opadają. Dla radykalnej zmiany potrzebna ponadnormatywna opadów (najlepiej miazwik) o ponad 100 mm.

Przymrozki te nie spowodowały strat w uprawach podstawowych tj. zbóżach, ziemniakach, rzepaku. Natomiast (lokalnie) w woj. białostockim i suwalskim szkody na porzeczce czarnych sięgają

40-50 proc. Kwiaty jabłoni, głównie odmian wczesnych zmrożone są w 30-40 proc. Ucierpiły również wczesniej kwitnące odmiany późniejsze: Idazet i Jonathan.

Szkody na plantacjach truskawek są mniejsze, ponieważ kwiaty zaczęły dopiero się pojawiać. Większe straty spowodowała nietypowa zima (brak okrywy śnieżnej), zwłaszcza na plantacjach młodych, założonych w jesieni (tzw. wypadki w niektórych przypadkach sięgają 90 proc.).

Przymrozki zniszczyły również pomidory i ogórki w nieogrzewanych namiotach foliowych. Ogrodnicy przystąpili obecnie do powtórnego sadzenia. Rozsady jest pod dostatkiem.

Czy przymrozki mogą jeszcze wystąpić? — zastanawia się ogrodnicy. Według prognoz (dla całej Polski) w dniach 18-22 maja będzie ciepło. Mogą nadejść lokalne burze. Temperatura minimalna 10-15 stopni Celsjusza, maksymalna do 25. Dłuższe prognozy (do 10 czerwca) mówią o utrzymaniu się temperatury i sumy opadów w granicach normy. Czy będą przymrozki — na to pytanie meteorologowie nie są w stanie odpowiedzieć. (zj)

Łańcuchem i śrubokrętem zaatakowano suwalskiego taksówkarza

INFORMACJA WŁASNA

15 maja, przed godz. 20 Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Suwałkach został powiadomiony o napadzie rabunkowym na kierowcę taksówki nr 98, 42-letniego Mariana S. Tego dnia, ok. godz. 17 dwóch młodych mężczyzn, w wieku 19-21 lat, władowo do taksówki na postoju przy Placu Wolności, zamawiając kurs do miejscowości Kruklin. W trakcie jazdy, w pobliżu POM w Kurowie, pasażerowie zażyli

zjeżdżania na boczną drogę, twierdząc, że będzie im bliżej do domu. Następnie polecili kierowcy aby się zatrzymał, po czym go zaatakowali. Jeden z nich zaczął kierować dusić łańcuchem, drugi śrubokrętem bił po twarzy. Gdy napadnięty stracił przytomność, został wyrzucony z samochodu. Sprawcy zabrali taksówkę i odjechali w nieznanym kierunku, zabierając 6.300 zł, dokumenty pojazdu i kierowcy.

szona też zostanie dyscyplina gospodarowania środkami budżetowymi. Projekt ustawy — prawo budżetowe w najbliższych dniach rząd skieruje do Sejmu PRL.

**REALIZACJA
PROGRAMU
OSZCZĘDNOŚCI**

Rada Ministrów rozpatrzyła raport o stanie realizacji programu oszczędnościowego w 1983 roku. Stwierdzono, że podjęte działania pozwoliły osiągnąć pozytywne wyniki w zakresie obniżenia materiałochłonności dochodu narodowego o 2,2 proc. i paliwa umownego o 6,2 proc. Nastąpił wzrost wydajności pracy mierzony dochodem narodowym na jednego zatrudnionego o ok. 7 proc. Uzyskano korzystniejsze relacje w zakresie zapasów.

Rada Ministrów przyjęła raport i zawarte w nim wnioski zmierzające do intensyfikowania działań w zakresie oszczędności. Podkreślono, że stworzone w 1983 roku rozwiązania systemowe powinny być konsekwentnie stosowane obecnie i w przyszłości.

**PROGRAM ROZWOJU
BAZY OŚWIATY
I WYCHOWANIA**

Rada Ministrów aprobowała rządowy program rozwoju bazy materialnej oświaty i wychowania. Istniejąca baza materialna oświaty jest niewystarczająca. Narastający wyz demograficzny dzieci i młodzieży, dekapitalizacja bazy oświatowej, opóźnienia w realizacji inwestycji i remontów stwarzają poważne zagrożenia dla realizacji zadań oświaty i wychowania.

W podjętej uchwale Rada Ministrów zobowiązała przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów do zapropowania w Centralnym Planie Roczny na 1985 rok dodatkowych nakładów inwestycyjnych jako rezerwy celowej do dyspozycji ministra Oświaty i Wychowania oraz określenie mechanizmów sterowania pomocą i dopłatami do przedsięwzięć inwestycyjnych podejmowanych przez urzędy wojewódzkie.

Ćwiczenia „Lato-84”

WARSZAWA (PAP) — Na przełomie maja i czerwca na terytorium północno-zachodniej Polski odbędzie się planowe ćwiczenia ćwiczeniowe dowódców sztabów ze środkami łączności w terenie pod kryptonimem „Lato-84”. Ćwiczeniem kierować będzie minister Obrony Narodowej PRL.

Celem ćwiczenia jest doskonalenie dowodzenia i współdziałania sztabów operacyjnych.

W dniu następnym, 16 bm. w wyniku podjętych natychmiast intensywnych działań, przy dużej pomocy społeczeństwa, ok. godz. 3 sprawców napadu zatrzymano we wsi Góra (gmina Bakalarzewo). Zostali ujęci, gdy spali w stodole. Byli to dwaj mieszkańcy tej wsi: 21-letni Czesław K. i 19-letni Stanisław Z.

Zabrawano mienie odzyskane w całości. Samochód odnaleziono w odległości ok. 2 km od miejsca zamieszkania sprawców.

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Suwałkach za pośrednictwem naszej „Gazety” składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do szybkiego ujęcia obu groźnych przestępców. (in)

31 WYŚCIGU POKOJU

A jednak Suchoruczenkow

● Seredniak już nie jedzie
● Polacy nie odpoczęli?

We wczorajszej relacji pytaliśmy, kto najlepiej potrafi wykorzystać dzień przerwy w Wyścigu Pokoju.

spółu ZSRR, a po ośmiu etapach spadł na 4 pozycję za ZSRR, NRD i CSRS.

KLASYFIKACJA VIII ETAPU

INDYWIDUALNIE	
1. Siergiej Suchoruczenkow (ZSRR) — 4:15:28 (z bon.)	
2. Ludek Styks (CSRS) — 4:15:38 (z bon.)	
3. Olaf Jentzsch (NRD) — 4:15:44 (z bon.)	
4. Anton Novosad (CSRS) — 4:16:54	
5. Olaf Ludwig (NRD) — 4:16:58	
6. Piotr Ugrumlow (ZSRR) — 4:16:59	
7. Uwe Raab (NRD) — 4:17:00	
8. Achim Stadler (RFN) — 4:17:01	
9. Oleg Logwin (ZSRR) — 4:17:02	
10. Nenczo Stajkow (Bułgaria) — 4:17:03	
11. Wiktor Diemidienko (ZSRR) — 4:17:05	
12. Paweł Bartkowiak (Polska) — 4:17:06	
20. Andrzej Mierzejewski (Polska) — 4:17:18	
23. Mieczysław Korycki (Polska) — 4:18:33	
27. Tadeusz Krawczyk — 4:20:47	
32. Adam Zagajewski — 4:22:45	

Adam Zagajewski otrzymał podczas etapu 30 sek. kary za niesportowe zachowanie się w stosunku do członka Międzynarodowego Wyścigu.

DRUŻYNOWO	
1. ZSRR — 12:49:36	
2. NRD — 12:49:42	
3. CSRS — 12:49:43	
4. RFN — 12:51:13	
5. Polska — 12:52:54	

KLASYFIKACJA PO OŚMIU ETAPACH

INDYWIDUALNIE	
1. Siergiej Suchoruczenkow (ZSRR) — 29:13:28	
2. Nenczo Stajkow (Bułgaria) — 29:13:28	
3. Piotr Ugrumlow (ZSRR) — 29:13:28	
4. Olaf Jentzsch (NRD) — 29:13:28	
5. Olaf Ludwig (NRD) — 29:13:28	
6. Uwe Raab (NRD) — 29:13:28	
7. Ludek Styks (CSRS) — 29:13:28	
8. Siergiej Ustamin (ZSRR) — 29:13:28	
9. Siergiej Woronin (ZSRR) — 29:13:28	
10. Thomas Barth (NRD) — 29:13:28	
11. Mieczysław Korycki (Polska) — 29:13:28	
12. Paweł Bartkowiak — 29:13:28	
27. Tadeusz Krawczyk — 29:13:28	
32. Andrzej Mierzejewski — 29:13:28	
38. Adam Zagajewski — 29:13:28	

DRUŻYNOWO	
1. ZSRR — 87:42:26	
2. NRD — 87:42:26	
3. CSRS — 87:42:26	
4. Polska — 87:42:26	
5. Holandia — 87:42:26	

SYLWETKA ZWYCIĘZCY

Zwycięzca VIII etapu i nowy lider Wyścigu Pokoju, Siergiej Suchoruczenkow, urodził się 10 sierpnia 1956 r. w Brjansk, Kozłowski uprawia od 1971 r. aktualnie reprezentuje barwy wojskowego klubu SKA Leningrad. Jest studentem Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. W Wyścigu Pokoju startuje po raz czwarty.

DZISIAJ W WYŚCIGU POKOJU

W sobotę IX etap. Trasa prowadzi z Jeleniej Góry do Wrocławia, dług. 175 km. Na tym etapie są ostatnie w tegorocznym wyścigu premie górskie w Kowarach (15 km), na Przełęczy Walimskiej (87 km) oraz na Śnieżce (122 km). Kolejne trzy lotnie finisze: w Wałbrzychu (64 km), Dzierżonowie (102 km) i w Sobótce (137 km).

W niedzielę X etap wyścigu Wrocław — Łódź, dług. 188 km. Start o godz. 11 a przelaz na mecie ok. godz. 18:00. Lotnie finisz: w Sieradzu (118 km), Łasku (149 km) oraz w Pabianicach (165 km).

W uzpełnieniu sobotnio-niedzielnego kalendarzyka sportowego podajemy, że dzisiaj (19 bm.) w sali Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku (Dojłidy) o godzinie 9 rozpoczyna się XI Drużynowe Mistrzostwa Województwa w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Wzięli udział zawodnicy w kategorii juniorów i juniorów młodszych. (Kr)

Doniesienia agencyjne

JEZDZIECKIE MISTRZOSTWA POLSKI

Pierwszy dzień rozpoczęty w płaskim Łasku 30 jeździeckich mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody i w ujeżdżaniu, nieco rozczarował dość licznie zebrana publiczność. Jeźdźcy zaprezentowali przeciętną formę, bez błędnych przejazdów było bardzo mało. W konkursie seniorów tylko dwa. W pierwszym półfinale konkursie (40 cm) zwyciężył zawodnik znan, Jan Krawczyk (Legia Warszawa) na Arnie, a drugi, przed Janem Bobkiem (Dragon Nowolice) na Szampanie 7,17 pkt.

TEJ KRZYWDY

JUŻ SIĘ NIE NAPRAWI W biegu maratonistycznym, który odbył się 25 marca br. w Wiedniu, zwyciężył Antoni Niemczak przed Jerzym Siedziwilem. Mistrz polski ZŁA został poinformowany, że obaj nie startowali w butach firmy Natomat. Niemczakowi i Siedziwilem udzieleno ostatecznie upomnienia. Znalezione w obu okolicznościach, a przede wszystkim fakt, że w czasie w maratonie ZŁA odpowiednio sprzet „Adidas” dla maratonistów.

WIELKI CRUYFF ODCHOZI

Johann Cruyff powiedział oficjalnie, że z końcem sezonu, w przypadku wzięcia „korki” na kółku, przejdzie do Amsterdamskiej „Adia”. W tym celu przyszedł do Amsterdamskiej „Adia”, która ostatecznie upomnienia. Znalezione w obu okolicznościach, a przede wszystkim fakt, że w czasie w maratonie ZŁA odpowiednio sprzet „Adidas” dla maratonistów.

A Johann nie ma kwalifikacji trenera, ale z piłką żywiec nie chce. Bardzo chętnie wystąpi w roli menadżera lub działacza zajmującego się sprawami technicznymi w klubie. (Op. b)

JAK MINAŁ DZIEŃ?

...a kasztany jeszcze kwitną

Ciąg dalszy ze str. 1

I właśnie zaraz wybieram się na plenum KZ do zakładów, gdzie będą omawiane sprawy kultury.

Że to wszystko, co robie, wymaga czasu? Pewnie. Żona ma mówić, że jak dyrektorem, to przecież w domu byłam. Chyba tak.

A po południu spotkanie w PTTK, będziemy rozmawiać o ochronie przyrody, mamy takie koncepcje, która nazywa się „zielone płuca Polski”. Zapraszam na dłuższą pogawędkę.

JAN KUCHARSKI — pracownik stacji benzynowej w Gajewie

— Powoli leci, bo ruch turystyczny niewielki, chociaż w połowie maja niby sezon miał się zacząć. Właśnie, ograniczenia paliwowe. Tylko czasem ludzie trochę meczą, przychodzi i proszą, to litr, to pół, albo dwa litry benzyny, bo nie ma jak dojechać. Trzeba czasem pomóc. O, przed chwilą człowiek nie mógł dotrzeć do Prostek — pomógł. Życzliwość jest potrzebna.

Ja zresztą tak myślę: po co to narzekać, co to da? Trzeba się wziąć do pracy i tyle...

Dziur mam do godziny 19, a potem? Potem agent je śniadanie, obiad i kolację, ogląda dzienniki i idzie spać. Jak cały dzień postoi, to się czuje w kościach. Sobota za to wolna. Mam kawalek sady. Rajgrodzkie, to popracuję. Nie ma sprawy.

LEONARD GIENIUSZ — soltyś wsi Geniusze koło Sokółki

— Jak leci? Fatalnie, niewesoło. Wczoraj grad zbił nam zboża. Tak przyszedł gdzieś po południu, no mówię — jak urwanie chmury. Na niektórych polach powyrzynało wszystko to, co z wierzchu, poprzemieniło na inne. Tu nic nie ma i tam też. No, co ja będę mówił? Ogrody warzywne pozwalało. Niebardzo to jest...

Jadę zaraz do Sokółki do PZU, dowiem się za co oni mogą zapłacić, bo te przepisy się zmieniają.

Gdyby nie to, byłoby całkiem, całkiem... Acha, wczoraj był dzień ostatni sprawdzania list wyborców.

Ja? Sprawdziłem. Byłem członkiem komisji wyborczej, ale już nie jestem, bo kandyduję do rady miejsko-gminnej. Powiem szczerze, ludzie liczą na rady, u nas zgłaszali zastrzeżenia do kandydatów, bo chcą, żeby radni ich naprawdę reprezentowali. U nas jest i miasto i gmina, a rada jedna. Tych z miast było zwykle dużo, a wieś musi walczyć o swoje.

Trzeba tych radnych takich mocniejszych trochę. Właśnie.

CZESŁAW ZAWADZKI — dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Elku

— Tróchę się dzieje. Od wczoraj wiążą listy z wynikami piśmennych egzaminów maturalnych. Nie jest źle. Na 125 abiturientów odpadło tylko trzech. A jak młodzież reagowała? Był tu tłum, proszono o wyjaśnienie.

Od poniedziałku egzaminów ustne, więc też trochę emocji będzie. A przy tym miły nastrój — kasztany kwitną nadal na znak, że matury jeszcze trwają.

Sam też miałem trochę nerwów, bo zdawałem egzamin na trzeci stopień specjalizacji. Otrzymałem ocenę wyróżniającą.

A pozostała młodzież też usilnie pracuje. Nie, wagarowania nie ma. Zresztą to taka szkoła, bardzo dobra. 80 procent naszych uczniów dostaje się co roku na studia, to chyba o czymś świadczy. Chciałbym zaprosić pana na czwartego czerwca, gdy będziemy uroczystie wręczać świadectwa maturalne.

W sumie taka pogodna wiosna.

W nastroju pogodnej wiosny notował ZBIGNIEW KRZYWICKI

Ciąg dalszy ze str. 1

— To tenżące, ale prawdziwe. Moc przerobowa przedsiębiorstw remontowych określano na ok. 28 mld zł. Wykorzystano ją w ub. roku tylko... w 18 proc. Ponad milion lokali wciąż czeka na remonty kapitalne. Sytuacja taka narastała latami, a głosy alarmujące były wyciszone. W efekcie, tylko do roku 1985 (wg rządowych danych) potrzeba będzie ok. 180 mld zł na remonty. W tym czasie — wszystkie nakłady na kompleks mieszkaniowy plan określa na ok. 300 mld zł.

— Kompleks — to przecież wszystko co wiąże się z mieszkaniówką. Nawet nowe oczyszczalnie. W 605 polskich miastach jest ich tylko 435. Resztę trzeba budować. Aby jednak wyjść z tak poważnego impasu same programy nie wystarczą; ludzie są ich mało, kolegiąle ciało — naj-

— Ale bez kompleksowej polityki ani rusz. Na mieszkaniówkę trzeba patrzeć trochę jakby z lotu ptaka. O rozwoju naszych miast należy myśleć z dużo większym niż do 1990 r. wyprzedzeniem czasowym. PRON uważa, że jeśli się tego dystansu nie określi teraz, to za dwa — trzy lata znajdziemy się w sytuacji przynuszonej. Nie wierzę też, aby resorty zdolały sobie z tym problemem poradzić. Potrzebne jest specjalne, kolegiąle ciało — naj-

Ciąg dalszy ze str. 1

na problemie codziennych dostaw... Handel jest

WIEJSKI, WIEC O WIELE DROŻSZY.

Zamiast grzebania w papierach i rozliczania kont kosztów paliwa, ogumienia i remontów wystarczy wyjść na drogę, aby sprawdzić na przykład, ile bochenków przeciętnie wiezie jedna ciężarówka.

— Przecież? No, ze dwadzieścia... — odpowiedziałby kierowca, dodając iż dzięki temu rządziej rezerwy pękają.

Nie raduje się z tego faktu wiceprezes Jurgiel, ale również nie lepszego wymyślić nie może, chyba że zlikwidowałby sprzedaż pieczywa w najbardziej odległych placówkach. Tylko że to nie przedziś, jak zapewniał pan Władzio.

Póki co finanse spółdzielcze ratują marzę za sprządkami alkoholu. Ten mało ryzykowny a intratny interes pewnie też rychło się skończy za sprawą Ponalu.

lepiej przy Radzie Ministrów. Ostatnio nasz pogląd w tym względzie poparła Rada Społeczno-Gospodarcza.

— Cały czas obracamy się wokół perspektyw i programów; pora chyba zacząć mówić o konkretnych. Skąd np. wziąć teraz mieszkania dla milionów ze spółdzielczych kolejek?

— Trzeba je budować. Kto jednak powiedział, że jed-

downictwa indywidualnego, w stosunku do ogółu oddawanych mieszkań, przekracza 66 proc.; w Jugosławii — 62 proc.; w Bułgarii — 48 i Rumunii — 43 proc. U nas nie sięga nawet 30 proc., zaś na Zachodzie waha się w granicach 90 proc.

— Z czego jednak budować? Znam ludzi z przydziałami w ręku, którzy po kilka lat kompletują materiały i urządzenia do swych domków.

Taka budowa wlecieć się w nieskończoność, a jej perspektywa zniechęca.

— I ja znam takich, ale to właśnie kolejny budowlany dylemat, który obok uboższych terenów i „zielonego światła” dla indywidualnego budownictwa, warunkuje pomyślne wyjście z zapaści. W przyszłości powinno temu zaradzić reaktywowanie rozwiązania z 1972 r. Instytutu Budownictwa. Dziś należy czym prędzej określić priorytety dla — powiedzmy — 15-20 podstawowych materiałów i pozwolić je wytwarzać małym, rzemieślniczym, a nie w wielkich zakładach. Przecież na razie nie ma kto wypeł-

niać luki między możliwościami „klucza”, a potrzebami ludzi budujących się.

Na skutek dotychczasowej polityki podatkowej z roku na rok, maleje np. ilość cegieł prywatnych (w 1980 r. było ich 2 tys., a w 1982 r. — 500 przyp. ład) i zakładów wytwarzających materiały izolacyjne (1970 r. — 164, w 1982 — 51). Stosunki na styku rzemiosło-fiskus wymagają uregulowań perspektyw.

W warunkach wyższej konieczności produkcja materiałów budowlanych musi mieć autentyczne zielone światło. Określano to zresztą dokładniej w naszych, skierowanych do władz „Propozycjach rozwiązań”. Przy okazji chcę zwrócić uwagę na niewykorzystanie pomysłów nowatorskich. Mam tu na myśli niepodjęcie np. przez firmy rzemieślnicze produkcji materiałów budowlanych z pyłów dymnych — zawalających zwałowiska przy elektrowniach — A wiatłomoc?

— Minister S. Kukurysa stwierdził w kwietniu, na spotkaniu z producentami materiałów budowlanych, że „budownictwo rozpoczęło w ub. roku powrót na utracone pozycje”. Argumentem do optyzmu resortu były dane z których wynika, że ubiegłoroczny plan został przekroczony o 8 mld zł i uzyskano 10 proc. dynamikę produkcji. Omawia to, że na budowy dotarło o tyle więcej podstawowych materiałów. Podobno uzyskano też preferencje finansowe dla producentów artykułów deficyto-

wych. Dotyczy to min. przemysłu wapienniczo, gipsowego, ceramicznego oraz izolacji i surowców mineralnych.

— Zgodą. Wiceminister Zdzisław Kuhn, na teście naradzie stwierdził, wprost, że produkcja materiałów budowlanych ma w tym roku wzrosnąć o 5,5 proc. Tyle, że jest to tempo dalece niewystarczające. Spójrzmy na liczbę, Dostawy węgla — wg oficjalnych prognoz wyniosła w br. około 700 tys. ton, przy potrzebach przekraczających milion ton; dostawy materiałów ściennych — to 4,35 mld jednostek ceramicznych, a potrzeby przekraczały 7 mld. Papy ma być 70 mln m kwadr., przy potrzebach — 80 mln; eternitu — 35 mln m kwadr., przy zapotrzebowaniu na 50 mln; wyrobów włókowanych — 440 tys. ton (potrzeba 800 tys. ton); grzeńników — 1,9 mln m kwadr., przy potrzebach — 6 mln; wapieni — 72 tys. sztuk, przy zapotrzebowaniu na 450 tys. sztuk.

Są to różnice wymowne, skłaniające do refleksji. Przecież przy tak ogromnych potrzebach wiadomo, że nie od zaraz się nie zrobi. PRON proponuje sposoby wyjścia z kłopotów, czekając na poprawie ze strony tych wszystkich, którym problemy budownictwa mieszkaniowego leżą na sercu.

— Dziękujemy za rozmowę, traktując ją jako jeden z głosów nad sposobami wyjścia z mieszkaniowej depresji.

Rozmawiał: ADAM ŁOZOWSKI

Marzenia o kluczach

nym wyjściem są bloki? W tego typu budownictwie przybywa rocznie tylko ok. 140 tys. lokali. Po paru latach przynajmniej będzie raptem o 10-20 tys. więcej, a potrzebne dwa razy tyle. Uważamy, że wyjścia trzeba szukać w urozmaiceniu form i sposobów budownictwa. I to właśnie proponujemy w naszym programie. Wciąż zbyt słabe jest np. budownictwo indywidualne. Przy częstotliwości postawie administracji, stało się ok. 70 tys. domów prywatnych; przy polityce zachęcającej należy spodziewać się podwojenia efektów. Na Węgrzech udział bu-

owniczych. Działanie pochopne i doraźne nie wroży niczego dobrego. I do tego znów potrzebna jest polityka mieszkaniowa. Nie można przecieć na dłuższą metę preferować zakładów słabych, jednoosobowych — przyznając im prawo do rzemiosła — rzemieślników specjalizujących się w produkcji materiałów budowlanych. Ministerstwo Finansów cieszy się nie śląciami w ub. roku, za pomocą podatków, 65 mld zł, ale jest to polityka doraźna. Prywatni producenci, pracujący dla budownictwa, muszą znać swą przyszłość.

— Dość dużo mówi się o-

NASZE INTERWENCJE

Zaufać poczcie

Historia jaka przydarzyła się pani Barbarze Pawłusiewicz na pewno nie zachęci jej do ponownego lokowania swolch oszczędności na książeczce PKO. Bowiem zaufanie do tej instytucji straciła chyba na zawsze.

14 grudnia ub.r. w Urzędzie pocztowym nr 9 przy Ryńku Kościuszkim w Białymstoku nasza czytelniczka dokonała wpłaty 20.000 zł. Urzędniczka pocztowa skrupulatnie odnotowała dowód wpłaty w książeczce PKO, przystawiając tam okrągłą pieczęć. Co stało się dalej z tymi pieniędzmi? Pani Barbara sądziła, że wpłynęły do PKO i tak jak wszystkie wpłacone sumy, poszły w obieg. Niestety, tych pieniędzy PKO nie otrzymało. Przekonała się o tym niebawem, kiedy z powrotem chciała je podjąć. Panie urzędniczki z pocztowego okienka patrząc podejrzliwie stwierdziły, że są pewnie niejasności, w związku z czym zabroniły podejmowania wkładów oszczędnościowych. W biurze PKO zażądano od klientki zwrotu książeczki do wymiany.

Pani Pawłusiewicz zastanawiała się, czy może oddać książeczkę? Przecież była ona wtedy jedynym dokumentem stwierdzającym, że naprawdę wpłaciła tę sporą sumę do kasy bądź co bądź państwowej firmy. Zwróciła się do redakcji z prośbą o pomoc w wyjaśnieniu tej skomplikowanej zagadki.

Redakcja interweniowała w Wojewódzkim Urzędzie Pocztowym w Białymstoku. Okazało się, że śledztwo w tej sprawie przyniosło już rezultaty. Kiedy w lutym br. klientka zgłosiła się do Oddziału NBP PKO w celu pobrania gotówki z książeczki oszczędnościowej, po sprawdzeniu salda okazało się, że dowód wpłaty na kwotę 20.000 zł do

Pani Barbara Pawłusiewicz przepraszana za doznane przykrości. Sprawa zatem zakończyła się pomyślnie. Dużo jednak wody będzie musiało upłynąć, zanim skrzywdzona klientka znowu powierzy swoje oszczędności państwowej firmie. (bm)

Fundusz pomocy szkole

Rada Krajowa PRON wyśtosowała niedawno apel do społeczeństwa o pomoc dla oświaty. Jako jeden z pierwszych odpowiedział mieszkający w Białymstoku, Człowiek Przemyśle Wojewódzkiej Rady PRON i przewodniczący rad terenowych Ruchu zebrał 6,5 tys. zł. Na apel RMG PRON w Szczepinie członkowie KMG PZPR zebrał 2.100 zł. Rada Gminy PRON w Miastkowie objęła patronat nad budową boiska szkolnego, a działacze PRON w Wasoszach zajęli się budową szkoły wiejskiej w Zembrach. Społeczna rada MGOK w Szczepinie postanowiła przeznaczyć na ten cel dochód z jednej z imprez. (sar)

Coś dla palaczy

Jak wynika ze sprawozdania Wojewódzkiej Rady PRON (WHO), co roku na skutek palenia tytoniu umiera i młoda osoba. W sprawozdaniu podkreśla się, że wkrótce na terenie chorób, powstających wskutek palenia, będzie się wywodził wielki strach, niż na walce z chorobami „tradycyjnymi” w krajach rozwijających się, np. infekcyjnymi. (kt)

Wojaze „Zielonej Gęsi”

Aktorzy Białostockiego Teatru Lalek wystąpili gościnnie na scenie krakowskiego Teatru Lalki i Maski „Groteski”. Widzowie obejrżeli inscenizację „Zielonej Gęsi” K.L. Galszyńskiego zrealizowaną przez Jana Wilkowskiego. Bezpłatnie wyjechała do Bielska-Białej, gdzie weźmie udział w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek. Zyczymy powodzenia! (olp)



Kierowniczka geesowskiego sklepu z konfekcją Władysława Hołubowska z uśmiechem wita każdego klienta...

W geesie ciężka robota

— Ja tam postępowy człowiek, ale żaby i ślimaków do geby nie biorę, choć to też, panie, zachodnia moda — ucina dyskusję rozmówca. A kobiety tymczasem zgadzają się o fryzjerach i terażniejszych miastowych uczesaniach. Jednym słowem —

USŁUGI. Pierwsze piętro spółdzielczego biurowca w Sidrze zajmują: fryzjeria i wypożyczalnia sprzętu gospodarskiego. W gminie jest jeszcze punkt naprawy radiodiodoborników i telewizorów; przyjmują też garderobę do prania. Gdy pisać te słowa pralnia jest już nieczynna, zresztą zamknięta także zakład krawiecki, a fryzjer dojeżdża z Sokółki zaledwie na pół etatu.

— Za każdym fachowcem w gminie trzeba wydeptywać ścieżki — tłumaczy prezes Jurgiel. — Po pierwsze specjalistów za mało, a po drugie — zbyt dużo tu nie zarobią. Składają wiadomo, że rzemieślnik bez forsy, to już nie rzemieślnik, więc trudno się dziwić owej niechęci, z jaką spotyka się każda propozycja otwarcia

zakładu usługowego na wsi, kierowana pod adresem czeladników i mistrzów. Lepiej nieco jest z usługami typowo rolniczymi: otwarto wypożyczalnię maszyn budowlanych, geesowskie samochodowy przewoźny prywatne ładunki, wozy asenizacyjne usuwają nieczystości. Ponadto prowadzi się produkcję siatek ogrodzeniowych, czyszczenie szós i innych nasion oraz workowanie nawozów. Ogółem do spółdzielczej kasy wpłynęło za usługami dla ludności prawie 1,2 mln zł, czyli więcej niż przewidywał ubiegłoroczny plan.

— Ale ja nadal chodzę w dziurawych butach. Kontruje pan Władzio i wcale nie kłamie, jako że przez Jurgiel gminnego szewca poszukuje już od dwóch lat. Natomiast wiceprezes Zygmunt Nowik rozgląda się wokół domu by tu sprzedać jeszcze trochę nawozów sztucznych. To chyba jeden z nielicznych asortymentów

W BRANŻY ROLNICZEJ będących w odpowiednich ilościach w geesowskim magazynie.

— Czasem zabraknie superforstu, niekiedy saletry, ale ogólnie rzecz biorąc,

rolnicy kupują raczej mało nawozów — mówi prezes Nowik. — Mamy kłopoty z wykonaniem planów.

Pani Władzio na tych sprawach zupełnie się nie rozważa, czego nie można powiedzieć o jego znajomości zagadnień melioracyjnych. Ponieważ jak każdy gospodarz odróżni co jest bagno, a co użytkowy zielony, jest w stanie wyliczyć, że nawóz rozszpany na bagnie to czysta strata. Tego boi się on jak ognia, podobnie jak inni rolnicy, których własnością są tysiące hektarów zabagnionych łąk.

— Już lepiej by było, żeby jakieś maszynowe podstały z województwa — słyszy. — To by się wykupiło raz dwa...

Przypomina się opowiadanie prezesa Nowika o tym, jak wysłano zaopatrzonych z Sidry do Lubartowa, po sadzarki do ziemniaków. Tamtejsi specje rozłożyli ręce, prosząc o emalię i blachę. I co z tego, że tych rzeczy nikt w sidrzańskich warunkach nie stworzy.

— I taka to robota...

ZBIGNIEW ŁUPIŃSKI Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Jak rozwiązać ten problem?

Wystąpienia wojewody łomżyńskiego, instancji KW PZPR i postów spowodowały, że 15 stycznia nadeszła informacja o dodatkowym przydziale 100 ton gazu. Dzień później Ministerstwo Administracji i Gospodarki Przestrzennej zakomunikowało, że zgodnie z ustaleniami z resortem Przemysłu Chemicznego na potrzeby województwa zaopatrywanych przez „Korgaz” przeznaczono jeszcze 200 ton. W tej chwili nie wiadomo jeszcze czy owe dodatkowe przydziały zsumują się — czy „Korgaz” otrzyma 200 czy 300 ton. Można już jednak stwierdzić, że działania władz wojewódzkich w Łomży, Białymstoku i Suwałkach daly efekt.

Jednakże owe dostawy nie zabezpieczą wszystkich potrzeb. Nadal obowiązywać będą — złagodzone nieco — ograniczenia w zaopatrzeniu ludności w gaz bezprzewodowy. We wszystkich województwach w pierwszej kolejności obsługiwani będą odbiorcy posiadający mieszkania bez trzonów kuchennych-węglowych.

Rozwiązanie tego problemu wymaga — naszym zdaniem — zrewidowania ministerialnego rozdziału gazu płynnego, przyspieszenia budowy gazociągów z Białegostoku do Łap oraz sieci gazowej w samym Białymstoku.

JERZY BRODZIUK

Dyrektor WZGKIM — Roman Ryska uważa, że tylko dla statystycznego porównania potrzeb odbiorców łomżyńskich potrzeba 800 — 900 ton gazu kwartalnie; otrzymuje się zaś 500 — 550 ton.

Rozlewnia gazu płynnego „Korgaz” w Łomży zamówiła na III kwartał br. — zgodnie z otrzymanym z Ministerstwa Administracji i Gospodarki Przestrzennej — 1300 ton gazu z Rafinerii Płockiej i tyleż samo z gdańskiej. Z Płocka potwierdzono przyjęcie zamówienia na maj w wysokości 350 ton, z Gdańska — tylko na 75 ton. Oznaczało to zmniejszenie dostaw dla ludności o blisko 60 proc.

— W kwietniu — mówi zastępca dyr. „Korgaz”, Tadeusz Lutrzykowski — przekroczyliśmy planowane dostawy dla woj. białostockiego o kilkanaście ton, dla suwalskiego — o 20 ton, a łomżyńskiego — o 40 ton. W maju również realizujemy dostawy z wyprzedzeniem, ale na znacznie niższym poziomie. Zadanie z województwa nie jest uprzywilejowane. Nikt nie dostawał z przemysłu spowodowały, że zakład od 2 maja przycwał tylko na jedną zmianę. Obecnie, po otrzymaniu informacji o dodatkowych dostawach i pierwszego wagonu z 40 tonami gazu, ruszyła druga zmiana.

KULTURA DNIA CODZIENNEGO

Siedzę na dworcu PKP w Sokółce. Wolałbym w Kansas City, a także Czekam na pociąg: Suwałki — Białystok. Jest późny wieczór, zimno. Dwa pięce prawdomożnie ogrzewające poczekalni dawno już zgasły, więc wyciągam. Znużony tłumek podróżnych przywala do ławek.

Siedzę sobie z godzinę, czekam, gapię się tępo na innych, którzy też siedzą, gapią się i czekają. Bezmieślnie rozgarniam obcasem kawałki węgla, reszki cyjetyj kanapki. Fajnie jest. Swojsko, tylko trochę zimno. Mógłbym nawet splunąć sobie (i tak nie zmie-

ni to ogólnego wyglądu poczekalni szarej, z odpranymi ścianami, lekko od wiatru przemianowanego z piwem i orzanką), albo wydubić jeszcze jedną dziurę w ścianie. Ale jakoś nie mam ochoty. Chłód mnie paraliżuje. Dobrze jest jak jest.

Siedziemy. Zanieczyszczamy. Jedni robią to dyskretnie — zrzęczy ruch i skóra po rybie wędońce znika pod ławką, inni strzupają okrucy byle gdzie. Kobieta „spod pieca” rozkłada gazetę, kroi pastetową na grube krążki. Przechwala powoli, z zamkniętymi oczyma kawałek po kawałku, zagryza chałką. Obok

czonych adoratorów — czupryny na sztorc, ciwieki w kurtce i w uszach. Atmosfera poczekalni sprawa, że na pociąg (nawet z zapchanym kłosem, duszno — w kłosem zapaszkami wypchniętym przed siebie) czeka się zbyt długo. Po suto przekładane kanapce dusza zaczyna się niecierpliwie i roz-

gląda się za przybytkiem. Pani z okienka tłumaczy, budynku wolnostojący, murywany. Jest wolnostojący, dwudzienny — z jednej strony wejście dla pań, z drugiej

o ścianę. Wychodzimy, a właściciel wyskakujemy, opada na jednak silny dymotek dzisiaj już nawet bez dymoteki chloru.

Ktoś kiedyś opowiadał, że czyszczości chodzą do wygod-

repliki rozsiane są po średnich mniejszych i najmniejszych miasteczkach w całym kraju) obustępuje codziennie setki ludzi podróżujących na Mazury lub podążających „Ślaziem tatarskim”. Jedna

kiem. Chyba już się przyzwyczailiśmy. Coraz mniej takich, którzy jeszcze reagują. Swojskie niechętnie. Przeżyło co prawda — i to niedawno — swoje życie goziny. Ale GIT nie trwa wiecznie, pojawił się i zniknął, a brud został. Wyłaził z ukrycia i dalej strzyż w barach, „Warsach” i kłosekach.

Jedynie wyjście z kłopotliwej sytuacji z wychodkiem, to przejść na drugą stronę, czyli zostać pracownikiem kolei. Mała zmiana perspektywy daje pożądaną zmianę emocji, bo wtedy: mamy trudności o-biektywne (np. w postugowaniu się szcztoką i mydłem), a wszystko pozostałe w nosie. Zycze przyjemnej podróży. ZDERŻAK

Wolno stojące...

dla pici przeciwnej. Widać, że niczy. Bez babki kłozetowej, więc zapuszczony. W przedpłasku buty się ślizga po lepkiej mazi. Kabiny ostojnie drzwiami bez zamków, zara-stają błotem. Do smiętnie wiszących klamek (kto wie, czy jeszcze są?) dotknąć straszno. Przestrzeń tak mała, że trudno korzystać i nie otrzęść się

z atrakcji, którą trudno omi-nąć. A zapchane kłozetki w wagonach! W kranach sucha, za to nogi po kostki w żółtej brei, papier toaletowy w zamian za makulaturę (tyle że gdzie indziej). Taki kłozetowy ever-green. Obiektywny i ponadczasowy brud, brudzik, brudeczek doprawiony fetor-



Szkoła uprzejmości

Brytyjskie taksówkarze, z zadowoleniem przyjęli wiadomość o otwarciu specjalnej szkoły, w której początkujący w tym zawodzie będą się uczyć nie tylko zasad ruchu oraz poznawanie plan miasta, ale również odpowiedniego

traktowania pasażerów, a przede wszystkim uprzejmości. W szkole obowiązować będzie opanowanie jednego języka obcego. Szkolenie trwać będzie półtora roku. Przydałaby się taka szkoła chyba i u nas! (gk)



Liv Ullman „nieco zmęczona”

Znana aktorka norweska, Liv Ullman wyznała podczas pobytu w Rzymie, że jest nieco zmęczona i nie przewiduje w najbliższym czasie nagrywania jakiegokolwiek filmu. Zamierza natomiast zająć się występiami na scenie teatralnej. L. Ullman znana z głównych ról w filmach

Bergmana przebywa w rzymskiej siedzibie ONZ-owskiej Organizacji Pomocy Dzieciom (UNICEF). Aktorka jest społeczną działaczką tej organizacji. Pisze swą drugą książkę pt. „Przypływy”. Pierwsza, „Zmieniacz” przetłumaczono na 24 języki. (PAP)

W TELEWIZJI



W sobotę, 19 maja w cyklu Historia Dramatu Polskiego — Jerzego Szaniawskiego „Ptak” w reżyserii Ryszarda Bera. Występują: Janusz Kłosiński (na zdjęciu), Halina Rowicka, Piotr Zaborowski i inni.

CAF — E. Radoch

100 francuskich „półkowników”

Okolo 100 filmów nakręconych we Francji w ostatnich latach nie ujrzało jeszcze światła dziennego i spoczywa na półkach, chociaż niektóre z nich zostały wyprodukowane na kredyt. Nie wiadomo też czy nie ma wśród nich jakiegoś wielkiego dzieła. Kierownictwo studiów kina Saint-Severin w Paryżu, który wodzi na ślad tych filmów, chciałoby je wszystkie wyświetlić w ramach wielkiego festiwalu pozycji nieogłoszonych i podać je ocenie widzów. Problem w tym, że sale studyjne są w poważnych trudnościach finansowych i nie mogą sobie pozwolić na tak znaczny, a niepewny wydatek. A przedtem nie jeden z owych „półkowników” może się okazać kura znosząca złote jaja... (PAP)



ładny kwiatek...
CAF — Piotr Jarin

Powstaje słownik języka sumeryjskiego

Prawie pięć tysięcy lat temu narodziło się pismo Sumerów. Po Sumerach zostało więcej pisanych pamiatk, niż po Rzymianach, więcej niż po jakiegokolwiek innej cywilizacji, istniejącej do wyłączenia prasy drukarskiej — stwierdził prof. Earl Lichte z Uniwersytetu Pensylwanii. Jest on jednym z twórców pierwszego w świecie Słownika języka sumeryjskiego, którego pierwszy tom ukazuje się w maju br.

Praca nad słownikiem rozpoczęła się przed osiem laty i będzie kontynuowana jeszcze przez wiele lat. Np. opracowanie słownika języka asyryjskiego trwa w Uniwersytecie Chicagowskim od 1921 roku. Wydano dotąd 17 z 22 zaplanowanych tomów. Co najmniej tyle samo tomów będzie słownik języka sumeryjskiego. (PAP)

W niedzielę, 20 maja w „Gwiazdach estrady” wystąpią: Danuta Rinn (na zdjęciu) z Zenonem Laszkiewiczem.

CAF — Zb. Staszyszyn



We wtorek, 22 maja w Filmotece trzech pokoleń „Znikąd do nikąd” w reżyserii Kazimierza Kutza. W rolach głównych Jerzy Trela, Leonard Pietraszak, Olgierd Łukaszewicz, Jadwiga Jankowska-Cieślak (na zdjęciu).

CAF — W. Rozmysłowicz



Będzie konstruktorem? CAF — Teodor Walczak

W piątek, 25 maja „Moim instrumentem jest orkiestra” — w 10 rocznicę śmierci Duke'a Ellingtona (na zdjęciu).

CAF



O kolekcjonerstwie naukowo

Zdziwi zapewne Czytelników ten tytuł i da okazję do naszywania się przysmiewcom. Ciężkoż można zebrać całą kolekcję? O kolekcjonerstwie naukowym pisał już w ubiegłym tygodniu (11-12 maja) pod patronatem Rady Muzealnej (jest coś takiego!) Muzeum Okręgowego w Lublinie oraz tegoż Muzeum i także Muzeum — Pałacu w Kozłowie odbędzie się na lubelskim Zamku sesja naukowa „Z dziejów kolekcjonerstwa na Lubelszczyźnie”. I okazuje się iż jest to region wielce zastrzeżony w rozwoju kultury narodowej w dawnej Rzeczypospolitej. Zainteresuje niewątpliwie Czytelników tematyka sympozjum historyków i historyków sztuki.

O kolekcjonerstwie i mecenasowskich dokonaniach pana na Dobobyczu Edwarda Rastawieckiego mówił prof. Andrzej Rydziewicz z Instytutu Sztuki PAN, notabene sam zamożny zbieracz i kolekcjoner. Mgr Janusz Walek z Muzeum Narodowego w Krakowie zaprezentował zaginiony portret niedzielnia pędzla Rafaela ze zbiorów Czartoryskich, zaś prof. Jerzy Kowalczyk (IS PAN) przedstawił kolekcjonerstwo hetmana Jana Zamojskiego. Nie zabrakło i niespodzianek, to których należało wlecieć udziału w sesji 73-letniego Jana Zamojskiego — ostatniego ordynata. Niezmiennie ciekawie opowiedział on o zbiorach Zamoyskich w Klemensowie w okresie międzywojennym. O zbiorach Zamoyskich w Kozłowie opowiedział zaś pracownica Muzeum — Pałacu w Kozłowie — mgr Róża Maliszewska.

W drugim dniu sympozjum dr. Bohdan Kodłowski (Stowarzyszenie Miłośników Dawnej Broni i Barwy oraz pracownik naukowy Uniwersytetu Lubelskiego) zapytał: „Czy kolekcjonerstwo jest sztuką?”

W dniach 18-20 maja odbędzie się w Katowicach kolejny XIX Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Obrady odbywać się będą w dwóch sekcjach tematycznych: archeologicznej i numizmatycznej. O szczegółach Zjazdu powiadomi Czytelników za tydzień.

NUMIZMATYK

Co mówi astrologia?

Merkury i Wenus

Tranzyty czyli przejścia Merkurego i Wenus przez granice znaków są tak ściśle związane z tranzytami Słońca, że niekiedy trudno wprost wyodrębnić ich znaczenie z ogólnego zjawiska zmian sezonowych i miesięcznych. Tym niemniej astrologom udało się stwierdzić, że tranzyty Wenus sprzyjają sympatycznym rozrywkom towarzyskim, randkom i przyjęciom. W tym też czasie kobiety powinny kupować sukienki i odzież fryzjerów, kosmetyczki i gabinety odnowy biologicznej. W tym roku daty tranzytów Wenus przypadają: 7 kwietnia, 3 maja, 26 maja, 21 czerwca, 15 lipca, 7 sierpnia, 12 i 25 września, 21 października, 14 listopada i 10 grudnia. Zakończonych informuje, że w tym roku najlepszym dniem na ślub jest 25 września, kiedy to nie tylko Wenus przechodzi ze znaku Skorpiona do Strzelca, ale i

Księżyc przebywa w wenusjańskim znaku Wagi.

Dni, w których Merkury przekracza granicę znaków są znakomite dla naukowców i studentów. Najlepiej wtedy zdawać egzamin i najłatwiej o naukowe odkrycie. A wszyscy czujemy, że nasze umysły pracują sprawnie, jesteśmy szybcy i żywieni. Krótkie podróże, ale raczej pociągami, statkami lub samolotem, korespondencja (zwłaszcza załączona), odnawianie załatwiania przyjaźni dobrze się udają w tych właśnie dniach. W bieżącym roku będą to: 7 czerwca, (z Bliznami do Raka), 23 czerwca, 7 lipca, 26 lipca, 1 i 19 października, 7 listopada i 7 grudnia, kiedy to Merkury przechodzi ze Strzelca do Koziorożca aby już następnego dnia wrócić do Strzelca, 8 i 12 to sobota i najlepiej spędzić ją w domu. (maja)

Mniej więcej autentyczne

W Suwałkach sensacja! Raczek swawolny, jak dotąd, red. Eugeniusz Kurawa postanowił włożyć pokutną szatę. A to w związku z opublikowanym przezeń artykułem pt. „Chora prowincja” w „Życiu Literackim”. Polemizując z nim Andrzej Otłowski (również w „ŻL”) pisze: „Czytałem „Chorą prowincję” i cały czas zastanawiałem się, skąd tyle żółci. I wydaje mi się, że autor postanowił włożyć pokutną szatę i posypać głowę popiołem. To mu wolno. Tylko nie rozumiem, dlaczego zmusza nas wszystkich do tego samego?”

Kapryśne te nasze dzieci. Już w szkole podstawowej potrafią np. narzekać na maszynny rolniczy wyprodukowany przez dzielne żałogi wielkiego przemysłu, o czym dostrzegamy się z rozmysłem z Iwo Bobrowskim, uczniem V klasy z Biernardów (woj. lubelskiej), przeprowadzonej przez dziennikarkę „Nowej Wsi”.

Pani pewnie nie wie, jak zmieści teraz sprzedając. Kupiliśmy ostatnio siewnik, który po prostu rozpadł się. Nawet koło odpadło. (...) Nie wiem, jak w fabrykach mogą coś takiego robić.”

Okazuje się, że robią co mogą: „Rekordy brakorobstwa pobliży Białostockiej Fabryki Mebli — informuje „Trybuna Ludu” — gdzie oceniano jakoś zestawów wypoczynkowych „Miron” i kombinowanych „Akwlion”. Wszystkie objęte badaniami meble posiadały zwykłą klasyfikację jakościową.”

Zenon Piechockiński w „Sztandarze Młodych” zanotował wypowiedź przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Łomży — Jerzego Dolegowskiego: „Oto na jednym ze spotkań wojewódzkiego szczebla wysłano nas niemal za to, że drobne robotki kół przedstawiły jako przejawy aktywności całej organizacji. Zapytaliśmy wówczas, a co mamy przedstawiać? Ceremonie biurokratyczne, nasiadówki, od których głowa boli!” Nie ma zgody kolego przewodniczący. My też wolimy nasiadówki, inaczej zebrania, bo według Mirosława Karwata, autora książki „Kółworót działacza czyli traktat o samoparaliżu organizacji” (Wyd. Iskry, W-wa 1983 r.) ... „Zebrania, czyli radzenie o działaniu zastępują, a w czem w ogóle wywierają działania.”

Czy nie o to chodzi? Miesięcznik „Znaki Czasu” zamieszcza rozważania o seksie: „Seks odnosi się do całości bycia ze sobą męża i żony, nie zaś tylko do samego aktu zblżenia... Wielu ludzi uskarża się na to, że nie ma w nich tak zwanej „iskry”. Kłopot nie polega na tym, że nie ma w nich iskry, ale że nie okazują tego rodzaju postawy, która tworzy tę iskrę. Ale te umiejętności można odzyskać. Widziałem to u ludzi po siedemdziesiątce...”

Trudno przewidzieć, co stanie się, jeśli z iskry rozgorzeje płomień.

RECEPTA NA URODĘ

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę jak bardzo dobry wygląd naszych twarzy zależy od codziennego, racjonalnej pielęgnacji skóry.

Podstawa pielęgnowania każdego typu skóry jest właściwe jej oczyszczenie. Dlatego też wieczorny demakiaż rozpoczynamy od dokładnego umycia całej twarzy — tamponem zwilżonym mleczkiem kosmetycznym. Tusz z rzęs najlepiej usuwamy płynny demakiaż oczu, ewentualnie wazeliną kosmetyczną. Zabieg ten powinien być przeprowadzony delikatnie i ostrożnie, aby nie roztaczać i tak bardzo cennej i potrzebnej tkanki tłuszczowej skóry wokół oczu.

Tamponiki waty zmieniamy tak długo, aż nie będzie na nich śladu czerni. Dopiero po tych czynnościach można przystąpić do właściwego mycia twarzy.

Najmniej kłopotów sprawia mycie cery normalnej. Tę zwykłą wodą z mydłem, potem nakładamy trochę kremu nawilżającego lub ochronnego. Rano dla odświe-

żenia, splukujemy twarz chłodną wodą z odrobiną soku owocowego, lub wodą mineralną. W wypadku pojawienia się drobnych zmarszczek można stosować kremy odżywcze i maski witaminowe, złotowe.

Bardziej starannego pielęgnowania wymaga cera sucha. Do mycia używamy delikatnego mydła i wody przegotowanej. Jeżeli cera nie toleruje zmywaczy i mydła należy przygotować kielis z rozcieńczonym płatków owsianych, jeźmiennych lub siemienia lnianego. Zmoczonym w takim kielisku dużym tamponem wielokrotnie zmywamy skórę twarzy, przecierając potem tonikiem lub naparem z rumianku lub kwiatu lipy. Na noc nakładamy nie kremy odżywcze, a witaminowe. Przy starszych cerach wskazane jest stosowanie od czasu do czasu kremu z zawartością składników biologicznych. Dobrze działa na wysuszoną skórę maseczka ze świeżego ogórka (pokrojonego w plasterki) nałożona na oczyszczoną twarz, lub też zmieszanych (pelnowartościowych!) owoców truskawek.

Najwięcej kłopotów sprawia cera tłusta, spoczywająca najczęściej w okolicach czoła, nosa i brody. Wskazaniem jest przestrzeganie ścisłej higieny i częste odkażanie. Ważne jest to zwłaszcza u młodych, która często dotykałac twarzy brudnymi rękami, co doprowadza do poważnych infekcji.

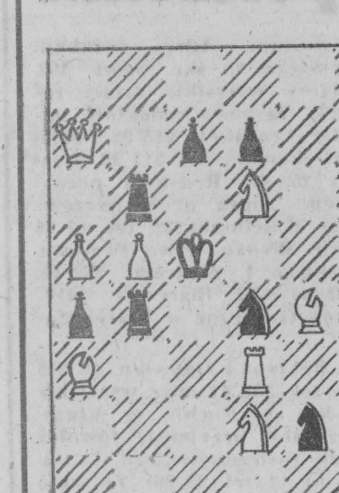
Zmywać skórę można mydłem lub też sparyzmy płatkami owsianymi, które dodatkowo oprócz oczyszczenia usuwają zrogowaciały naskórek, rzuca warstwę błonową. Po umyciu należy przetrzeć twarz płynem ściągającym. Na dzień stosujemy dla tego typu skóry krem nawilżający. Znaczenie ograniczamy makijaż, aby nie doprowadzić do zacinowania liczynek uścisłych łotoczych. Można też stosować maseczkę ściągającą z ubitego kurzu białka lub też bardzo korzystna dla cery tłustej papka ze świeżych drożdży rozprowadzonych olejem miodowym.

WONA KOŁODZIEJ
FOT. JERZY KRUG



Na pewno wielu z nas, pytanych o niejednoznaczność Schenkinów, zgadywałoby, że jakimś państwie ona się znajduje. Natomiast szachista całego świata dobrze ją zna. Ona na turnieju w 1933 roku, rozegrany w tym niewielkim holenderskim miasteczku, po raz pierwszy na szachownicy pojawił się nowy wariant obrony sycylijskiej, który od tego czasu zyskał nazwę schenkinowskiej. Dziś jest on bardzo popularny. Szwedzki arcymistrz Ulf Andersson, który gra go od wielu lat, uchodzi za największego jego znawcę. Wariant schenkinowski często grali też mistrzowie świata Max Euwe i Wasilij Smysłow.

Obrona zaliczana jest do najbardziej obciążających. Często, po zagranieniu białej e5, rozpoczynają aktywną grę na skrzydle hetmańskim, nie obawiając się zbytnio ataku białych na królewskimi fildze. W rezultacie powstaje bardzo interesująca gra. Jeśli białe spóźnią się choćby o jedno tempo (o jeden ruch) czeka na nie kontradencje, które często zmieniały się partii. Ale jeżeli z kolei czarne powoli białe, szykować akcje zaczynają na skrzydle hetmańskim, to ich król może znaleźć się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Dlatego też kraj ten wariant trzeba liczyć bardzo dokładnie. Ilustracja tego są dwie poniższe partie.



Redaguje kandydat na mistrza DARIUSZ KLIMASZEWSKI

R. Fischer — B. Geller
Skojpe — 1987
Obrona sycylijska

1.e4 c5 2.Sf3 e5 3.d4 c4 4.S:d4 S:f6 5.Sc3 Sc6 6.Gc4 e6 7.Gc3 Gc7 8.Gb3 0-0 9.Hc2 Ha8 10.0-0 S:d4 11.G:d4 Gd7 12.Kb1 Gc8 13.f4 Wa8 14.W:h1 b5 15.f5 b4 16.f6 b7 17.Kh8 18.Wf5 Hb4 19.Hf1 S:c3 20.a3 Gd6 21.W:h3 Sc3 22.Kc2 Sd1 23.Kc1 Wf7 24.Gf7 wygrywały białe

20...Hb7 21.Hf4 Gd4 22.Hg4 Gd6 23.W:f5 G:b3 i białe poddały się. Zabrakło im jednego tempa, po 24.Wf4 Gd2 czarne miały.

Elwest — Salow
Mistrzostwa ZSR — 1984
Obrona sycylijska

1.e4 c5 2.Sf3 e5 3.d4 c4 4.S:d4 S:f6 5.Sc3 d6 6.Gc3 Sc6 7.f4 Gc7 11.G:d4 S:d4 12.f5 de 13.Hg3 Gd6 14.Sb5 Ha8 15.S:d6 ed 16.Sd7 17.e6 te 18.Gc4 S:f6 19.Gb3 Gd7 20.S:b7 Hb5 21.W:d4 Wa8 22.Sb6 Hb5 23.Sf1 a5 24.Gc3 Hf5 25.Sd4 Hf5 26.Gc2 Sd5 27.Sc3 Hf7 28.Hb3 i czarne poddały się. Mistrz Europy juniorów z 1983 z wyjątkiem w taki oto sposób z mistrzem Europy z roku bieżącego.

W najbliższych tygodniach na półkach księgarskich ukaże się monografia o wariacie schenkinowskim autorstwa arcymistrza Garriego Kasparowa. Książka wydana w języku rosyjskim zawiera wszystkie odgłosy tego debiutu.

Levisy tańsze

Producentów dżinsów z białej szafki, mikrobiolog z Uniwersytetu Texas udało się uzyskać barwnik indygo z dwóch bakterii: *Escherichia coli* i *Pseudomonas putida*. Indygo jest barwnikiem o głębokim odcieniu. Niegdyś uzyskiwano go jedynie z roślin o nazwie indygoter (metoda ta przetrwała do amerykańskich Indian). Później zaczęto otrzymywać go także z pewnego gatunku ślimaków. Następnie (dotychczas) barwnik ten osiagany stał się dzięki syntezie chemicznej, według procedury, która w istotnym stopniu ważyła w kosztach wyrobu dżinsów. Najnowsza metoda pozwoliła te koszty znacznie obniżyć. (039)

CAF

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ... 7) symbol satuki aktorskiej, 9) w niebieskim zwierzęciu, 11) ocena „kurtyna”, 12) krakus, 14) nie daj sobie w nią dmuchać, 16) tkanina wełniana albo boks, 17) dawny patrol wojskowy kontrolujący w nocy warty i posterunki, 18) fizyk i chemik angielski, laureat Nagrody Nobla w 1922 z. za prace nad izotopami, 20) babcia „Frani”, 21) wierzba płacząca, 22) na strzbie, 25) wydatek, 29) ma skrzydła, ale nie lata, 30) potrawa mięsna albo wazanka polskiej „laci” kuchennej, 31) nazwa niektórych wielkich klasztorów w Kościele prawosławnym, 33) niemiecka słówka, 34) kłama, 35) łaznia, 36) rodzaj garnka albo autorka „Witaj smutku”, 37) profilaktyczne odosobnienie.

PIONOWO: 1) wykręt lub zarzut, 2) wywóz towarów za granicę, 3) lek, bojaźń, 4) kojarzy się z uchylaniem i tajemnicą, 5) sol sol, 6) utwór muzyczno-wokalny o uroczystym charakterze, 8) dwustronny rachunek w księgowości, 10) rybak akwarialowy, 13) przynęta na ryby, 15) ptak przelotny podobny do myślików, 19) boleć dołączenia elementów metalowych, 20) zbiornik na benzynę, 22) ptak w kapucie, 23) najazd, 24) lodzi wioślarskiej, 27) kram, 28) dział fabryki włókienniczej, 32) główna tęcznica, 33) wystawa ze statku.

LESZEK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 113

POZIOMO: poślizg, koszt, Lima, Piz, okupant, etyka, Sezam, błękit, okaz, oapa, akapit, pur, paz, sos, kornet, tłok, eter, równia, czara, zwiad, świerz, agon, dodo, Sokal, masakra, PIONOWO: proso, słuza, lipaza, imam, Zan, kiel, ostep, szykana, tuatara, keks, kipu, bliźni, zapor, par, wstrząs, osowiak, olów, rezeda, perz, knaga, tarok, Rabka, idol, cios, Wda.

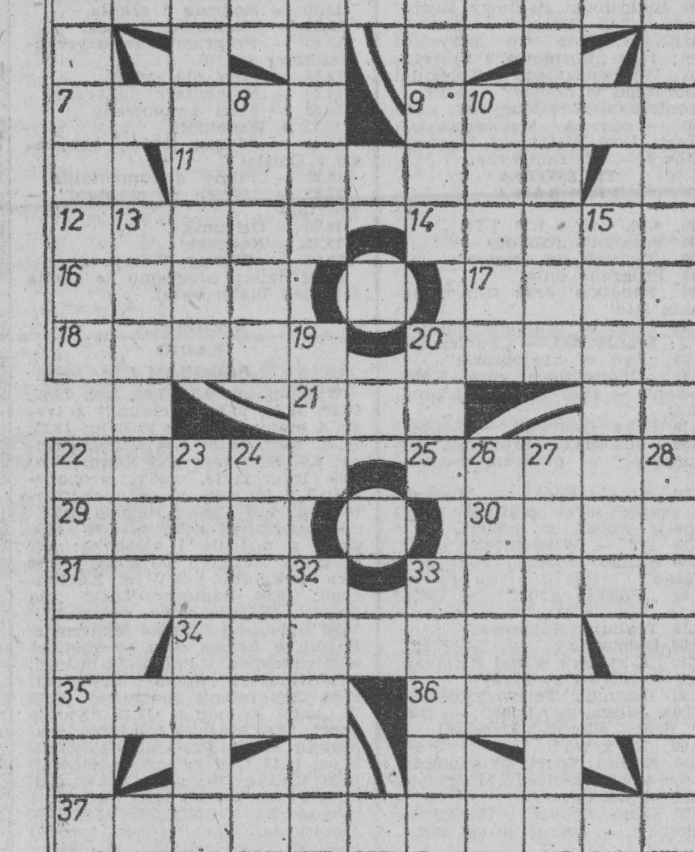
NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 107 z 5-8 maja br. nagrody książkowe wylosowali: Bolesław Kamiński i

Łomży. Ewa Niedzielska z Elku, Sławomir Kulesza z Sołkoki oraz Katarzyna Lejwoda i Andrzej Raczor — oboje z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Czytelnicy z

Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książki do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1, pok. nr 2, parter), w godz. 9-15, w terminie dwutygodniowym. (bm)



Kogo wpisać na listę wyborczą?